Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 47

Kraków, piątek 27 lutego 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zgromadzenie ludowe

w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) w niedzielę 1 marca o godz. 10 przedpołudniem.

Porządek dzienny:
1) Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju.
2) Rozwiązanie Rady miejskiej i rządy komisarskie w Krakowie.

Przemawiać będą towarzysze posłowie:
Żuławski i Ciołkosz

Po kwartale

Niedawno minął kwartał od wielkich „triumfów" BB przy wyborach do Sejmu i Senatu. Nie mamy tu potrzeby roztaczać ponownie wszystkich „carodziejskich" pomysłów i lokalnych praktyk jedynkarzy, któremi utrącano opozycję i jej listy.

Chodzi nam w tej chwili zresztą o pewien kontyngent wyborców, który poparł BB, ulegając hasłu — konieczności „silnej władzy". Byli to ludzie, gotowi rezygnować z wolności obywatelskich, byle tylko imponowała im siła u steru. Dzisiaj wielu z nich rozczarowało się: zanadto polegali na tym leku — nie zastanawiali się nad jego użyciem — wierzyli poprostu w jego moc cudotwórczą.

Pierwsze otrzeźwienie spadło na nich w formie sprawy brzeskiej. Nie oczekiwali takiego użycia siły: w mroku więziennym wobec bezbronnych.

Wskazywaliśmy na to, jak deprymujące wrażenie wywarł Brześć, skoro nawet książę Radziwiłł uważał za wskazane poświęcić mu parę „bolesnych" westchnień.

Z faktu, że nawet najbardziej umiarkowane, a życzliwe dla Polski opinje prasy zagranicznej poddawane były u nas kąpieli odbarwiającej w cenzurze, mogli ci bezkrytyczni amatorowie siły wnioskować, jak złe wrażenie wywołała sprawa powyższa zagranicą! A dalszy etap zapasów przedwyborczych, który imię Polski — powlókł do Genewy... Nie wszystkim wystarczyła pociecha, że mogło być gorzej, że Niemcy żądały większych upokorzeń.

Bądź co bądź dzięki pp. jedynkarzom — tyle dostrzegać mogą ludzie niezaślepieni — hipoteka Polski systematycznie ulega zanieczyszczeniu w oczach opinji zagranicznej. **Czy jest to obojętny szczegół dla Polski?** Bynajmniej. Nie można znaczenia Polski sprowadzać jedynie do wartości objektu, przydatnego do pewnych kombinacyj polityczno-strategicznych dla państw, którym za **taki objekt służyła dawniej Rosja carska i które utraciły go z nastaniem rządów sowieckich.**

W takim bowiem razie wystarczyłaby zmiana rządów w Rosji, ażeby cała przyjaźń z Polską stygnąć poczęła — aż do zera.

Polska, wkraczając ponownie w szranki europejskie, wnosiła z doby swych walk o wolność, **imię opromienione pewnym nimbem.** Z takich sympatyj, których lekceważyć nie można, dotkliwie odarły nasz kraj metody jedynkarskie. Moralna siła Polski poniosła dzięki temu szwank nazewnątrz. Kulturę naszą ujrzano w gorszem świetle.

Jeżeli oderwiemy wzrok od tych problemów, a przejdziemy do kwestyj gospodarczych — to siła BB materjalna, a tu intelektualnej byłoby potrzeba — nie może poprostu doprowadzić do przeprowadzenia, a, przedtem obmyślenia jakiegoś planu walki z kryzysem.

Bezrobocie niszczy klasę robotniczą. BB usiluje tylko wyzyskiwać ten smutny stan, aby rozbijać ruch robotniczy!

Powtarza, że wszystko tanieje i do tej zwrotki dosztukowuje jakieś strzępki „mussolinizmu". Wzorem Włoch nastaje na pensje urzędników, a zarazem bawi się oryginalnemi projektami o sprawianiu jakichś admiralskich, czy karawaniarskich pirogów, które mają im dodać blasku...

Zapuszcza tak oświatę ludową, że nawet jedynkarskie nauczycielstwo woła rozpaczliwie, iż cofamy się w kierunku hodowania całych mas analfabetów, a równocześnie: instaluje takie „konieczne", a wymagające dużych wkładów reformy, jak kopjowane z carskich archiwów mekdunki. Słowem, cała masa większych czy mniejszych pociągnięć zwycięskiego BB przynosi **nie jakieś cuda,** których się spodziewali ci, co oszołomieni przedwyborczą reklamą nieśli swoje głosy do urny na jedynkę — nie oglądając się na to, w czyje ręce składają pełnomocnictwo na silne wystąpienia.

Minęły czasy Samsonów — dziś aparat państwowy wymaga subtelniejszych poczynań. Samsonowska maczuga lub ośla szczęka (która w jego ręku stawała się też narzędziem zwycięskiem) nie wystarcza.

Teraz rozczarowani widzą, iż nadaremnie stawiali krzyż nad postulatem wolności obywatelskich.

Nieoczekiwane brzmienie wyroku częstochowskiego

Lewiatański „Kurjer Polski" wyrażał w numerze środowym — przed samym wyrokiem — przewidywanie, że proces może dla oskarżonych zakończyć się korzystnie. Mianowicie pisał w artykule, zatytułowanym **„Sprawa w Częstochowie":**

„Przewód sądowy, który został dzisiaj zamknięty, nie dostarczył, zdaje się, niezbitych dowodów, że właśnie ci dwaj ludzie, koledzy partyjni Kostrzewskiego, czynnie współdziałali w zbrodni. Świadkowie oskarżenia, rekrutujący się z pośród osobników o niezbyt wysokim poziomie moralnym, nie potrafili przytoczyć tego rodzaju dowodów, któreby pozwoliły napewno stwierdzić winę oskarżonych, zwłaszcza z artykułu 15 przepisów przechodnich, przewidującego karę śmierci. Ale to nie wyczerpuje sprawy.

Gdy mowa o świadkach oskarżenia, to **we wszystkich dotychczasowych procesach politycznych przedstawiają się oni nietylko mizernie pod względem moralnym, ale i niestychanie ubogo — pod względem intelektualnym.** Większość z pośród nich, i w Warszawie, i w Częstochowie, nie orjentuje się w najbardziej kardynalnych zasadach już nietylko nauk politycznych, ale nawet najprostszej terminologji politycznej. Nic dziwnego, że obrona daje sobie łatwo radę z tego rodzaju „filarami" oskarżenia".

Nawiasem dodamy, że „Gazeta Polska", której zależało na zasądzeniu oskarżonych, irytowała się na niektórych świadków dowodowych, że zeznawali na korzyść podsądnych „jakby byli powołani przez obronę, a nie przez oskarżycieli".

Musiał aż „Robotnik" mitygować organ pułkowniczy, że propaguje on nowy **„uzus",** iż świadek powinien przy swoich zeznaniach nie powodować się prawdą, lecz nastrajać się zależnie od tego, kto go powołał... Niezadowolenie „Gazety Polskiej" z przebiegu procesu, z „nienależycie" przeprowadzonego śledztwa — dowodziło bądź co bądź nurtującej ją niepewności.

Wreszcie w katowickiej „Polonii" Nr. 2296 z dn. 26 bm. znajdujemy telefoniczną wiadomość z Warszawy pod tytułem **„Wrażenie wyroku częstochowskiego":**

„Wyrok częstochowski wywołał w warszawskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Ogólnie spodziewano się, wobec przebiegu przewodu sądowego, wyroku raczej uniewinniającego. Skazania oskarżonych na karę tak ciężką nie oczekiwano niemal nigdzie.

Według zdania wielu kół, wyrok częstochowski nie utrzyma się w drugiej instancji".

Brześć przed sądem w Bydgoszczy

Jak już donosiliśmy, w dniu 5 lutego sąd grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę „Gazety Bydgoskiej" z oskarżenia publicznego. Chodzi o artykuł pod tytułem „Zdziczenie moralne", zamieszczony w numerze 301 z dnia 31 grudnia 1930, omawiający sprawę Brześcia.

Sąd, zgodnie z wnioskiem oskarżonego, uchwalił wezwać na ponowną rozprawę więźniów brzeskich, Korfantego, Liebermana, Popiela, Dębskiego, Dubois, Witosa i Barlickiego, oraz byłego premjera Bartla i marszałka Trąmpczyńskiego.

Rozprawę tą wyznaczono na czwartek 5 marca, godz. 10 przedpołudniem. Odbędzie się ona w pokoju Nr. 25.

Wszystkim świadkom wysłano już wezwania na rozprawę, którą prowadzić będzie sędzia **Tomaszewski.** Oskarżenie publiczne wnosi wiceprokurator okręgowy L. **Bleikorn.**

W związku z tą sprawą prezes sądu okręgowego Staszewski ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Proces ten będzie prawdopodobnie największym procesem politycznym w Polsce.

P. Piłsudska jedzie na Maderę

„Polonia" podaje następujące szczegóły o bliskim wyjeździe na Maderę p. Piłsudskiej:

Wiadomość ta została potwierdzona w prasie szwedzkiej. Pisma szwedzkie podkreślają, iż wyjazd p. Piłsudskiej na Maderę pozostaje w związku **ze stanem zdrowia p. Piłsudskiego.**

Potwierdzają się również pogłoski, iż paszport dla p. Piłsudskiej został przygotowany przez jedno ze starostw grodzkich w Warszawie.

—ooo—

Dwa głosy o zniżce cen

Tyle razy już pisaliśmy w ostatnich tygodniach o akcji obniżenia cen, że każdy czytelnik pojął, iż do akcji tej nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi. Bo, naszem zdaniem, w akcji takiej rozstrzyga mniej hałas niż realne jej wyniki, a nikt nie powie, że wyniki te są imponujące. Gdzie i w czem właściwie ujawniła się ta zniżka? — Czy ona objęła w sposób widoczny masowe artykuły spożywcze? Ani śladu, a w najlepszym razie w sposób tak nieznaczny, że nie wpłynęło to na kalkulację życia domowego.

Głównym celem, dla którego akcję tę wdrożono, było pośrednie przyjście z pomocą rolnictwu. Wyobrażano sobie, że rolnik będzie mógł za swe tanie produkty otrzymać tańsze produkty przemysłowe i w ten sposób bodaj częściowo nastąpi zamknięcie nożyc, t. j. wyrównanie między cenami produktów rolniczych i przemysłowych. Czy ten cel został choć w przybliżeniu osiągnięty? Fakta mówią, że nie: rolnicy otrzymują nadal niskie ceny, zaś wyroby przemysłowe — tu odgrywają największą rolę wyroby włókiennicze — obniżyły się tak nieznacznie, że to zupełnie w rachubę nie wchodzi, t. j. nie powiększa konsumcji. Ale i ten skromny zysk zostaje obecnie postawiony pod znakiem zapytania — **Lewiatan zwyciężył.**

Doniesiono przed kilku dniami, że na zebraniu Lewiatana p. Wierzbicki oświadczył: dość z obniżką cen, nie tędy droga do postawienia przemysłu na nogi, pomóc może mu tylko obniżenie podatków i świadczeń socjalnych! P. Wierzbicki powiedział, rząd nie zaprzecza, robi tak właśnie, jak Lewiatan chce. Oto donoszą z Łodzi, że powróciła tam delegacja przemysłu włókienniczego, która wyjeżdżała na konferencję do ministra Prystora w sprawie akcji obniżania cen w przemyśle włókienniczym. Na konferencji minister Prystor uznał, że zastosowana samorzutnie przez przemysł włókienniczy zniżka cen doprowadzona została już **do granic ostatecznych.** W związku z tem ukazała się już enuncjacja rządu, w której rząd stwierdza, że w artykułach włókienniczych ceny spadły do takiego poziomu, że **nie należy się spodziewać w nadchodzącym okresie dalszego ich spadku i że rząd w branży włókienniczej uważa akcję swą za ukończoną.**

Skończyło się, wyroby włókiennicze stanęły ze swemi cenami na miejscu, mimo że stosunkowo obniżka płac robotniczych powetowała tę zniżkę, którą dotychczas osiągnięto. A co jest z produktami przemysłu hutniczo-metalowego? Czytamy codziennie o redukcjach i obniżeniu płac w tym przemyśle na Górnym Śląsku, ale nie wiemy nic o odpowiedniej bodaj zniżce cen tych wyrobów. Trzeba bowiem uwzględnić, że przemysłowcy górnośląscy są mniej od rządu zależni niż przemysłowcy łódzcy i dlatego wszystkie apele puścili mimo uszu.

Pytanie jest, czy przemysł wychodzi lepiej na obstawaniu przy wysokich cenach niż wyszedłby na niższych, które pociągają za sobą wzrost konsumcji, a zatem i wytwórczości. Na pytanie to dał odpowiedź na zebraniu akcjonarjuszów Banku Polskiego jego prezes p. Wróblewski. Powiedział on:

„Dla wszystkich gałęzi gospodarstwa produkcyjnego włącznie z rolnictwem jest **zdrowiej i bezpieczniej oprzeć kalkulację na takim najniższym poziomie cen,** przy którym mogą jeszcze pomyślnie się rozwijać, aniżeli dążyć **do osiągnięcia możliwie najwyższych zysków przez śrubowanie cen do najwyższego poziomu,** jaki się wogóle da uzyskać. Nałożenie hamulca na **chciwość zysku** okazuje się zawsze na dłuższy dystans **lepszym i pewniejszym interesem".**

Gdyby taki przytyk pod adresem naszych przemysłowców zrobiła prasa socjalistyczna, z miejsca podniósłby się krzyk, że szerzy się „poglądy komunistyczne", że mówi się o pracy bez zysku itd. P. prezesa Wróblewskiego nikt chyba nie posądzi o takie lubowanie się w poglądach socjalistycznych na istotę zysku, a jednak powiedział to, co wszyscy wiedzą: dążenie do nadmiernych zysków — dwustronne: przez wyższe ceny i przez zmniejszenie zarobków jest cechą szczególnie naszego przemysłu i dopóki na tym punkcie nie nastąpi zmiana, bezcelowem jest robienie akcji potanienia.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Znaki czasu

ŚRUBA

Nazwa niewinnego przedmiotu, jakim jest śruba, stała się **symbolem dzisiejszych ciężkich czasów.** Istnieje przecież „śruba podatkowa", której skutki odbijają się na życiu w sposób nieraz humorystyczny. Naturalnie uśmiech, który tego rodzaju humoreski mogą wywołać, błyska przez łzy. Dobrze jednak, jeżeli wogóle na uśmiech zdobyć się można!

Panowie poborcy, eksploatujący właśnie skutki śruby podatkowej, musieli chyba otrzymać jakieś poważne „ponaglenia", gdyż inaczej trudno tłumaczyć ich niezwykłą pomysłowość w wyszukiwaniu nowych „objektów" do opodatkowania, przeciwko czemu mają wystąpić organizacje gospodarcze, zbierające — jak donosi „Nasz Przegląd", — bardzo ciekawe „kwiatki" z tej dziedziny.

I tak np. w Radomiu podatek od nieruchomości, płacony przez właścicieli domów, wyznaczono właścicielowi... psiej budy i kurnika, zaliczając te „objekty" do „budowli", podlegających podatkowi od nieruchomości. Inny znowu urzędnik zakwalifikował, jako „nieruchomość", gołębnik i starą bryczkę bez kół, przerobioną na budę dla psa. Inny zaś jeszcze zażądał wykupienia patentu na handel hurtowny od chłopa, którego przyłapał, jak „hurtownie" sprzedawał kapustę do restauracji małomiasteczkowej.

Oczywiście źródłem tych wynalazków nie jest bynajmniej chęć popisania się wesołemi kawałami i to jest smutną stroną tych wesołych historyjek.

LICYTACJA

Drugim symbolem czasów jest licytacja, czyli tak bardzo znamienna dla naszych stosunków gospodarczych i najczęstsza „transakcja handlowa". Tutaj działa już nie poborca, ale p. komornik sądowy. Jedna z takich licytacyj, o bardzo ciekawym przebiegu, odbyła się w tych dniach w Lublinie.

Mianowicie jeden z majątków w pobliżu Lublina, obciążony jest poważnym długiem (około 50 tysięcy zł.) w jednej z lubelskich instytucyj rolniczo-handlowych. Przez dłuższy czas zwlekano z zastosowaniem ostatecznego środka na zdobycie powyższej sumy. W rezultacie jednak zdecydowano się na puszczenie w ruch komornika sądowego.

Z wszystkich obłożonych sekwestrem zapasów zbożowych wystawiono przed kilku dniami na licytację 4 sterty pszenicy i stertę owsa. Instytucja handlowa uczyniła to w dobrej wierze, przypuszczając, że wycofa choć część wierzytelności od swego dłużnika.

Do licytacji stanęło dwóch licytantów, z których jeden doszedł w ocenie wartości wszystkich 5 stert do sumy 500 (dosłownie: pięciuset) zł. a drugi pod bił o dalsze 50 zł. i pszenicę wraz z owsem wartości kilku tysięcy zł., nabył za sumę 550 (dosłownie: pięćset pięćdziesiąt) zł.

Cała ta licytacja wywołała w kołach rolniczych niezwykłe poruszenie. Ponieważ — jak wiadomo — własność ziemska przeważnie tkwi w tej chwili w tekach kancelaryjnych komorników sądowych i będąc poprostu unieruchomioną, czeka jak zbawienia skądkolwiek jakiejkolwiek pomocy, chociażby przy pomocy licytacyj. Spodziewano się ogólnie, że ta metoda uiszczania należności przyniesie jaką taką ulgę rolnictwu. Okazuje się jednak, że ostatnia deska ratunku okazała się brzytwą na gardle zarówno dla wierzycieli, jak i dłużników.

* * *

Panowie poborcy podatkowi i komornicy głowią się podobno teraz, w jakiby sposób opodatkować, względnie zlicytować „radosną twórczość", która do takich stosunków doprowadziła.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

„Dzień kobiet"

22 MARCA

Zgodnie z wnioskiem Centralnego Wydziału Kobiecego PPS Centralny Komitet Wykonawczy ustalił, że „Dzień Kobiet" zorganizowany będzie w roku bieżącym w dniu 22 marca. Wskazówki szczegółowe będą podane w drodze organizacyjnej.

SEJM

—o—

DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA Z 25 BM.

W dalszej dyskusji nad państwowym funduszem drogowym poseł *Rymar* (kl. nar.) wniósł o odesłanie projektu do komisji ze względu na zasadniczą zmianę proponowaną przez rząd (22 miljony z zapasów kasowych zamiast z pożyczki dolarowej). Wniosek *odrzucono.*

Poseł tow. *Reger:* Sejm jest całkiem niepotrzebny.

Marszałek: Zechce pan powstrzymać się od wszelkich uwag.'

Poseł tow. *Dobrowolski* imieniem PPS podniósł przeciw ustawie szereg zarzutów stwierdzając, że nakłada ona na ludność nowe ciężary. Mowca stwierdził przytem, że faktycznie istnieją *dwa budżety:* jeden uchwalany przez Sejm, a drugi w wysokości 2 i pół miljarda zł., który uchyla się z pod kontroli ciał ustawodawczych.

Ustawę z poprawkami rządowemi *przyjęto* w II czytaniu, poczem pos. *Psarski* (BB) referował ustawę *o opodatkowaniu cukru.* W dyskusji głos zabrał poseł *Trąmpczyński,* stwierdzając, że ludność dopłaca do cukru ogółem 190 miljonów zł., oraz że nad gospodarowaniem temi olbrzymiemi funduszami brak kontroli. Administracja cukrownictwa pochłania olbrzymie sumy. Pensje dyrektorskie wynoszą od 300 tys. zł. do pół miljona rocznie. Mowca przypomina, że w r. 1928 r. podniesiono cenę cukru o 10 gr. na kilu, co dało w sumie trzydzieści kilka miljonów zł. Podwyżka ta była następstwem faktu, że

CUKROWNICY DALI NA WYBORY OKOŁO 2 MILJONÓW

złotych (wrzawa na ławach BB). W listopadzie 1931 r. *dali znów na wybory kilka miljonów zł.* Jedyną instytucją, do której można się zwrócić, *jest pręgierz opinji publicznej.* W Polsce jest już dosyć funduszów dyspozycyjnych, więcej niż w jakimkolwiek innym kraju.

Ustawę *przyjęto,* poczem pos. *Rudziński* (BB) referował nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym, którą *przyjęto w 2 i 3 czytaniu.*

W 2 i 3 czytaniu przyjęto projekt ustawy o uregulowaniu stosunków żeglugi na Spiszu.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o zmniejszeniu kontyngentu parcel na rok 1931. Projekt ustawy odesłano do komisji reform rolnych.

Następne posiedzenie *w poniedziałek 2 marca.*

Pośpiech z Brześciem

„Robotnik" donosi:

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia w sprawie b. więźniów brzeskich będzie w najbliższym czasie napisany, gdyż śledztwo jest już na ukończeniu. Wobec niebywałego pośpiechu, z którym nadawany jest bieg procesom politycznym, należy się spodziewać wyznaczenia sprawy na kwiecień.

Ziemianie a Brześć

Pewien ziemianin z Małopolski Wschodniej opisał w „Kurjerze Lwowskim" wyniki swych wizyt u sąsiadów celem zebrania podpisów na proteście w sprawie Brześcia.

Jeden z ziemian, wezwany do podpisania protestu, tłumaczył się:

— Wie pan — mówił — czasy ciężkie, jak tu obejść się bez kredytu? Moje położenie nieświetne. Majątek kurczy się powoli. Jak tak dalej pójdzie, za jakich piętnaście lat zostanę goluteńki.

— Panie, pan jest wyjątkiem. Dawno nie spotkałem takiego szczęśliwca. Ja znam dziś dwie kategorje ziemian. Jedni będą gotowi do roku, drudzy do dwóch lat. Ale piętnaście! Pan jest unikatem.

— Tak mnie pan przyciska do muru, że muszę panu powiedzieć prawdę. Mam obiecaną niezłą posadę rządową. Tyle to kosztowało starań. Szkodaby, żeby poszły na marne!

Inny ziemianin oświadczył:

— Jestem zarżnięty i to mnie dorżnie. Ale podpisuję obiema rękami.

Następny poskrobał się w głowę:

— Mam płacić 70 tysięcy podatku spadkowego. Gotowi go nie rozłożyć na raty. Z tem wszystkiem sprawa słuszna i trochę tu idzie o honor. Proszę o 24 godziny do namysłu.

Ostatecznie na 60 ziemian odmówiło podpisu sześciu...

Przeciw Brześciowi

—o—

DEMONSTRACJA W PRZEMYSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ PRZECIW BRZEŚCIOWI

Przemyska Rada miejska była widownią burzliwej demonstracji przeciw Brześciowi. Kiedy burmistrz Krogulski, przyjaciel Burdy (znany z tego, że na publicznem zgromadzeniu sanacji odczytał rezolucję, potępiającą protesty przeciw Brześciowi) chciał otworzyć posiedzenie, zgromadzona tłumnie na galerji publiczność okrzykami: „Precz z burmistrzem brzeskim! Precz z przyjacielem...! Precz z Kostkiem!" nie pozwoliła na otwarcie posiedzenia Rady. Na zebranych radców sanacyjnych padł taki strach, że z burmistrzem na czele szybko opuścili salę. Demonstracja brzeska przeciw skompromitowanemu publicznem wystąpieniem burmistrzowi wywołała w mieście wielkie poruszenie.

PROTEST PODHALA

Już olbrzymi wiec górali, odbyty 11 stycznia w **Zakopanem**, z udziałem senatora prof. dr. Leona Marchlewskiego i posła ziemi podhalańskiej Wojciecha Roja, wykazał niezbicie, że Podhale — wbrew niesłychanym przeszkodom ze strony przerażonej sanacji — garnie się żywiołowo do stronnictwa ludowego i potępia masowo nie spotykane nigdzie w świecie kulturalnym metody brzeskie.

W niedzielę 22 lutego odbył się znowu w **Nowym Targu**, w sali tamtejszego „Sokoła", zjazd, na który zjawiło się 384 delegatów zjednoczonych stronnictw ludowych ze środkowej i północnej połaci Podhala. Znaczna część, bo ponad dwustu przybyłych chłopów ze wsi okolicznych, nie mogła już wziąć udziału w obradach z powodu braku zaproszeń.

Rzecz dziwna, że mimo bardzo skrupulatnej kontroli wchodzących znalazł się na sali **nieznany nikomu jakiś osobnik**, który z powodu braku zaproszenia stał się na sali powodem **rozwiązania przez policję zgromadzenia**. — Nie pomogły argumenty przewodniczącego posła Wojciecha Roja, że zebranie odbywa się w całkowitym spokoju, dla dopełnienia zaś formalności wystarczy owego człowieka z sali wydalić.

Pragnąc jednak uniknąć jakichkolwiek z władzą nieporozumień, polecił poseł Roja opuścić obecnym delegatom salę, zapowiadając równocześnie, że za chwilę odbędzie się powtórne zebranie na tem samem miejscu, co wywołało sprzeciw policji, która domagała się osobnego zezwolenia ze strony starostwa. Ostatecznie zdołano dojść do porozumienia, obrady rozpoczęły się nanowo, kiedy zaszła świeża niespodzianka. Bo oto zebrani stwierdzają, że w powietrzu unosi się w ilości coraz większej jakiś dziwnie **gryzący dym**. Znowu przerwa. Bliższe poszukiwania wykazały, że za piecem tli się spory kawał drewna suchego, który widocznie został tam wrzucony w tym czasie, kiedy zgromadzeni opuścili salę na wezwanie posła Roja. — Przy tej sposobności zwrócono uwagę na pustą z pozoru galerję ponad piecem. Jakoż galerja była istotnie zamknięta, ale kiedy drzwi odemknięto kluczem, przyniesionym od stróżki, nie można ich było otworzyć, gdyż były przez kogoś od wewnątrz przytrzymywane. — Wreszcie udało się drzwi odepchnąć i wtedy ujrzano ukrytych popod krzesłami piętnastu ludzi, którzy po wykryciu ich kryjówki zmykali stamtąd, jak lisy wykurzone z nory. Okazało się, że była to **bojówka sanacyjna**, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa chciała przy pomocy palącego się drewna wywołać zamieszanie pod pozorem pożaru i uniemożliwić w ten sposób obrady.

Ledwie uporano się z tą trudnością, kiedy **zjawia się jeszcze raz policja** i żąda od wszystkich okazania zaproszeń, co wymagało przecież trochę czasu i przewlokło zgoła niepotrzebnie zgromadzenie, które pomimo wszystko doprowadzono do końca.

Po sprawozdaniu, złożonem przez posła Roja i przemówieniach, uchwalono jednomyślnie trzy rezolucje. W pierwszej zebrani delegaci zjednoczonych ugrupowań ludowych piętnują zakusy Niemiec na całość Rzeczypospolitej i oświadczają, że rdzennie polskich ziem Pomorza, Wielkopolski i Śląska bronić będą do ostatniej kropli krwi. W drugiej protestują

. . . . . . któ-

rzy położyli niespożyte zasługi przy ugruntowywaniu naszej państwowości, oraz domagają się pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności. W trzeciej składają hołd profesorom Wszechnicy Jagiellońskiej i wszystkich szkół akademickich w Polsce za ich stanowisko w sprawie Brześcia, jak niemniej wyrażają uznanie dla prof. dra Krzyżanowskiego z Krakowa, który wolał złożyć mandat poselski z BB. aniżeli być moralnym wspólnikiem winy brzeskiej.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i przywódcy polskich chłopów Wincentego Witosa zakończono zebranie.

Robotnicy krakowscy w walce o samorząd miejski

UCHWAŁA OKR PPS W SPRAWIE ROZWIĄZANIA KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ

Komitet wykonawczy OKR PPS Kraków-miasto na posiedzeniu w dniu 23 bm. rozpatrywał sprawę rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej. Komitet wykonawczy jednomyślnie przyjął do wiadomości następującą uchwałę klubu radców miejskich PPS w tej sprawie:

„Klub radców miejskich PPS protestuje przeciw rozwiązaniu Krakowskiej Rady Miejskiej i ustanowieniu komisarza rządowego i Rady Przybocznej i domaga się bezzwłocznego przeprowadzenia nowych wyborów.

Klub radców miejskich PPS postanawia zaskarżyć decyzję województwa o rozwiązaniu krakowskiej Rady miejskiej".

Ponadto Komitet wykonawczy uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

„Komitet wykonawczy OKR PPS Kraków-miasto stwierdza, że rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej jest dalszem niszczeniem samorządu, którego rozwój i rozbudowę gwarantuje Konstytucja Rzplitej.

Mianowanie przez wojewodę krakowskiego tzw. „rady przybocznej" i nadanie jej pozorów uprawnień Rady miejskiej — jest sprzeczne z prawem i interesem miasta.

Pozbawienie ludności Krakowa jakiegokolwiek wpływu na gospodarkę miejską — szczególnie w obecnym okresie katastrofalnego bezrobocia — pogarsza i tak beznadziejną sytuację klasy pracującej, oddając całokształt gospodarki miejskiej w ręce komisarskie.

Komitet wykonawczy OKR PPS Kraków-miasto żąda natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej. W tym celu OKR domaga się od Sejmu uchwalenia demokratycznej ustawy samorządowej dla Małopolski. Ludność pracująca Krakowa nie pozwoli sobie wydrzeć wpływu na gminę, czując się jej pełnoprawnym współgospodarzem. W walce o demokratyczny samorząd, robotnicy Krakowa nie ustaną, aż do zwycięstwa!

Komitet wykonawczy OKR wyraża uznanie klubowi radców miejskich PPS za nieugiętą obronę — w ramach samorządu — interesów ludności pracującej, oraz za odrzucenie stanowisk w „radzie przybocznej", jako w instytucji komisarskiej".

Wara od związków zawodowych, bankruci!

W Polsce pamiętnym pozostanie przewrót majowy 1926 r. i również pamiętnym będzie Nieśwież i Dzików, gdzie został ułożony plan politycznego polowania w Polsce, na czas jak długo się tylko da. Naturalnie do tak wielkiego polowania trzeba było wynająć całą masę jak najgłośniejszych szczekaczy, którzyby swoim wyciem, gwizdem i rykiem, potrafili spędzić wszelką zwierzynę na teren tego polowania.

Tak samo pamiętnemi pozostaną te tak bardzo autorytatywne „wywiady", które służyły dla tej wrzask robiącej sfory za sygnał, kiedy i w jakim kierunku należy napędzać. Główne batalje tych polowań politycznych rozegrały się w marcu 1928 r. i w listopadzie 1930 r.

Te dobrze nam znane sposoby dały inicjatorom upragnioną liczbę mandatów poselskich. — Wiedzą oni jednakże o tem, że wśród klasy robotniczej i drobnorolnego chłopstwa jest zastraszająca nędza, która może już w niedługim czasie stanie się nie do zniesienia, więc ażeby się przeciw skutkom tej nędzy zabezpieczyć, postanowiono puścić tę wypróbowaną sforę z polowania politycznego na klasowe Związki zawodowe robotnicze!

Od kilkunastu dni, coraz częściej na szpaltach prasy sanacyjnej pojawiają się artykuły, pełne troski o robotnicze klasowe Związki zawodowe. Naraz z tych wrzaskliwych „najidealniejszych reformatorów" polskiego ruchu polityczno- socjalistycznego, stali się więcej jak 100% zawodowcy już gotowi do zbawiania polskiego ruchu w klasowych Związkach zawodowych.

Piszę te słowa, czując swoją odpowiedzialność, jako ten, który w młodych latach miał szczęście widzieć, jakiemi ofiarami robotnicy wywalczyli prawo istnienia klasowych Związków robotniczych i dlatego mam obowiązek ostrzegać wszystkich robotników przed każdem niebezpieczeństwem, jakie zagrażają tym Związkom jako jedynej opiece i obronie dla klasy robotniczej. Pragnę wskazać na zbrodniczą robotę podłych najmitów wysługujących się w tak podły sposób zamiarom niedobitków szlacheckich na szkodę całego kraju a zwłaszcza klasy robotniczej, a tem samem także i państwa polskiego.

Dlatego wołam na tem miejscu do wszystkich robotników, do wszystkich uczciwych ludzi, kto ma czyste sumienie niech staje w obronie klasowych robotniczych Związków zawodowych.

Wara bebesynom od Związków robotniczych!

Jan Papuga.

Zaprotestowany weksel na 300 złotych

Na własne oczy mieliśmy sposobność oglądać zaprotestowany weksel wydziału powiatowego w Szczuczynie na Podlasiu. Podpisany na wekslu pod pieczątką urzędową jest tamtejszy starosta, jako przewodniczący wydziału powiatowego. Weksel opiewa na kwotę 300 zł. Weksel ten nie został w terminie płatności wykupiony i dlatego został zaprotestowany. Obrazek gospodarki starościńskiej w erze sanacyjnej.

—o0o—

Ile państwa wydają na flotę wojenną?

W związku z zawarciem umowy flotowej francusko - angielskiej, w wyniku której Francja przystąpiła do umowy londyńskiej Anglji, Ameryki i Japonji o zmniejszenie flot, podają pisma sumy, jakie główne państwa światowe wydają na floty względnie na obronę morską. Wedle tych wykazów wydają rocznie: Stany Zjednoczone 10 miljardów franków, Francja 3 miljardy, Anglja 6'5 miljarda, Japonja 3 miljardy, Włochy 2 miljardy, Niemcy 1 miljard — razem 26 miljardów franków tj. *przeszło miljard dolarów.*

W porównaniu ze stanem przed wojną światową wydatki na floty uległy nieznacznej tylko redukcji. Np. Francja wydaje obecnie o jakie 25% mniej, ale tylko cyfrowo, gdyż wiadomo, jaką jest obecnie różnica między frankiem przedwojennym a obecnym. Francja nie zmniejszyła prawie swych wydatków na flotę, mimo że pozbyła się konkurencji wielkich flot przedwojennych Niemiec i Austro-Węgier.

Jak bardzo Anglji zależało na tem, aby Francja przystąpiła do umowy londyńskiej, widać z tego, że od kilku tygodni delegat angielski p. Craigie ciągle był w podróży między Londynem, Paryżem i Rzymem, a gdy misja jego powiodła się, dla sfinalizowania umowy pofatygował się do Paryża sam minister spraw zagran. Henderson i pierwszy lord (minister) marynarki Alexander. A jaki jest efekt tego przystąpienia Francji? Praktyczny efekt jest ten, że Francja zgadza się na nieznaczne zmniejszenie tonażu swej floty, w zamian za co Anglja daje jej wolną rękę co do zbrojeń lądowych, czyli że Anglja uznaje supremację wojskową Francji na kontynencie europejskim. Żadna przygrywka do konferencji rozbrojeniowej w lutym 1932.

W dodatku ustępstwo Francji jest tylko warunkowe tj. zawisłe od przystąpienia Włoch do umowy londyńskiej. Właśnie konkurencja francusko-włoska stanowiła dotychczas i stanowi dalej największą trudność w realnem obniżeniu flot. Włochy domagają się równości flotowej z Francją, ta zaś odmawia równości pod pozorem, że ma większe interesa morskie do obrony. Czy Anglji uda się wyrównać te sprzeczności?

Międzynarodówka socjalistyczna

W obradach Egzekutywy Międzynarodówki w Zurychu 21 i 22 bm. jako przedstawiciele *Polski* byli obecni tow. dr. *Diamand* i poseł *Niedziałkowski*.

Poza podanemi już uchwałami egzekutywa uznała za *wygasły* mandat tzw. niezależnej partji soc. w Polsce (grupa Kruka), zwiększyła liczbę członków egzekutywy o dwóch od Kongresu lipcowego, celem umożliwienia wejścia do biura *przedstawicielom PPS* i czeskiej socjalnej demokracji.

Liczbę delegatów *Polski* na kongres międzynarodowy w Wiedniu pozostawiono *bez zmiany* tak, że PPS będzie miała 10 głosów, Bund 3, niezależni 1 głos, niemiecka soc. dem. w Polsce 1, *razem Polska będzie miała 15 głosów*.

Imieniny Piłsudskiego

A NOWY BISKUP ŚLĄSKI

„Kurjer Poznański" donosi: Do ks. biskupa Adamskiego zwrócił się Komitet obchodu imienia Piłsudskiego o przyjęcie protektoratu nad obchodem. Warszawski „Kurjer Poranny" oburza się na ks. biskupa Adamskiego za to, że odmówił przyjęcia tej „godności", a w uzasadnieniu swej odmowy miał oświadczyć, że „jest to uroczystość partyjna, a w partyjnictwo nie chce się mieszać".

Wiadomości polityczne

ZMIANY W MSZ

W dniach ostatnich przeniesiono — według „Robotnika" — w stan spoczynku, wzgl. w stan rozporządzalności kilkunastu wyższych urzędników min. spraw zagranicznych. Zarządzenia te przeprowadzono przeważnie z powodu przekroczenia granicy wieku, a dotyczą one osób, które od dłuższego już czasu nie pełniły żadnych funkcyj. M. in. w stan spoczynku wzgl. w stan rozporządzalności przeniesieni zostali tow. min. *Leon Wasilewski*, pp. Czesław Andrycz, Karol Bertoni, Zygmunt Kolarski, Jerzy Stanowski i inni.

NAUCZKA DLA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH

Nacjonaliści niemieccy, którzy razem z Hitlerowcami urządzili secesję z parlamentu, zwrócili się z pismem do prezydenta Hindenburga, aby napędził parlament i wprowadził rządy dyktatorskie. Hindenburg odpowiedział im, że na to zostali wybrani posłami, aby brali udział w pracach parlamentu, zaś stanie za drzwiami nie jest ani prawem ani celem posła. Po tej odpowiedzi nacjonaliści rozmyślają się, czy nie wrócić do parlamentu. Panuje wśród nich tendencja za powrotem, przynajmniej na czas obrad nad pomocą dla Prus wschodnich i nad podwyższeniem ceł rolniczych.

NADZIEJA NA BLISKIE POROZUMIENIE W INDJACH

Ze stolicy Indyj Nowe Delhi donoszą, że 8 członków konferencji indyjskiej w Londynie odbyło konferencję z wicekrólem, który zakomunikował im treść swych rozmów z Gandhim. Podstawą rozmów jest nowy projekt odbycia konferencji w samych Indjach. Istnieje nadzieja, że przesilenie zostanie szybko zlikwidowane. W kołach wtajemniczonych sądzą, że delegaci jednomyślnie przyjęli propozycje wicekróla. Jeżeli obecne usposobienie za porozumieniem utrzyma się, ostateczne uregulowanie zatargu mogłoby nastąpić w ciągu tygodnia.

Przegląd gospodarczy

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Ponieważ dzień 1 marca przypada w niedzielę, pierwsze ciągnienie nowoemitowanej trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się w poniedziałek dnia 2 marca. Między in. wylosowana zostanie premja w wysokości 40 tys. dol.

HUMOR I SATYRA

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

— Jaka jest różnica między Józefem z Madery, a Józefem św.?

— Św. Józef, uciekając do Egiptu, zabrał ze sobą osła, zaś Józef z Madery osły pozostawił w domu... (Z „Polonji")

Bizmutowane prostytutki

WSPANIAŁE REZULTATY ZASTRZYKÓW PRZECIWKO ZARAŻENIU SYFILISEM

Wojna europejska i okres powojenny wśród całego szeregu nieszczęść spowodowała także wprost zastraszający wzrost chorób wenerycznych. Oderwanie od ogniska domowego, anormalne warunki życia, ciągłe niebezpieczeństwa obniżały w znacznym stopniu poziom etyki. Skutki tego obniżenia moralności przejawiają się we wzroście przestępczości, a także wzroście zachorowań na choroby weneryczne. W rzędzie tych ostatnich na specjalne wyróżnienie zasługuje ciągle zwiększająca się ilość zachorowań na kiłę (syfilis), jako na chorobę łatwo udzielającą się i groźną nie tylko dla danego osobnika, ale i dla przyszłego potomstwa, które niejednokrotnie ciężko pokutuje za winy rodziców.

Próby opanowania i zwalczania tej choroby często zawodzą, jak tego dowodzą statystyki rozmaitych krajów, gdzie kiła nie wygasa mimo bardzo surowych przepisów sanitarno-lekarskich, mimo bezpłatnego leczenia, mimo akcji uświadomienia społeczeństwa.

Jednym ze sposobów zwalczania tego niebezpieczeństwa, może najbardziej celowym, jest zastosowanie zapobiegawcze zastrzyków bizmutu, które na wniosek dr. Sonnenberga stosują w łódzkim urzędzie obyczajowym na zareglamentowanych w urzędzie tym prostytutkach. Prostytutki z racji swego zawodu bardziej są narażone na niebezpieczeństwo zarażenia się kiłą, aniżeli ktokolwiek inny. Otóż dr. Sonnenberg powziął szczęśliwą myśl zastrzykiwania im zawiesiny bizmutu w celu uchronienia ich przed zakażeniem.

Od 1927 do 1930 roku przez łódzki urząd obyczajowy przesunęło się 160 prostytutek, którym stale stosowano zabieg. Wyniki tego zabiegu były takie, że w ciągu owego czasu zaledwie 7 osób z pośród tych prostytutek, którym zastrzykiwano bizmut zaraziło się kiłą i to w pierwszych tygodniach stosowania bizmutu. Tłómaczy się to tem, że organizm ich nie był jeszcze dostatecznie nasycony lekiem, który nie mógł przez to wywierać działania leczniczego.

Z doświadczenia na ludziach i zwierzętach wynika, że lek ten rozwija swą działalność dopiero z chwilą, gdy znajdzie się w organizmie w należytem stężeniu. Ciekawe, że równolegle z temi doświadczeniami na ludziach były robione także doświadczenia na zwierzętach w instytucie Pasteura przez Levaditiego. Levaditi doszedł do tych samych rezultatów.

Zareglamentowane w urzędzie obyczajowym prostytutki z chwilą, gdy przekonały się o skuteczności tych zastrzyków, bardzo chętnie poddają się im w zrozumieniu własnego dobra.

W świetle tych doświadczeń innego oblicza nabiera projekt zniesienia reglamentacji prostytutek, gdyż wówczas odpadnie chęć poddawania się wymienionym zabiegom, które jak tego dowodzą kilkoletnie doświadczenia, odnoszą jednak pożądany skutek.

Niestety nie wszystkie osoby uprawiające mniej lub więcej zawodowo poddają się tym zastrzykom, co tłómaczy rozwój i wzrost zachorowań na kiłę w ostatnich czasach.

Łódzki „Głos Poranny". *Dr. X.*

KRONIKA

—o—

„Byczo jest!"

Pewien poseł z BBWR mówił niedawno na zgromadzeniu wyborców, że kryzys gospodarczy jest trudno dostrzegalny.

W Krakowie zwinął p. Bisanz restauracje w Grand-hotelu i w Pawilonie, a p. Lubelski restaurację na pierwszem piętrze u Hawełki, pozostawiając tylko bufet i restaurację w lokalu parterowym.

Może te zdarzenia ułatwią panom z BB dostrzeżenie kryzysu. Może nareszcie zdołają zrozumieć te ślady, jakiemi w kraju znaczy się opiewana przez sanację „fala taniości"...

—ooo—

TUR

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W piątek 27 bm. w Związku tramwajarzy (Podgórze pl. Serkowskiego) odbędzie się **odczyt tow. dra Feliksa Grossa pt. „Jak żyli ludzie przed 5000 lat"**. Początek o godz. 7 wieczór.

KINO MUZEUM DLA TUR

W sobotę 28 lutego br. wyświetla kino Muzeum dla TUR przy ul. Smoleńsk 9 **wspaniały film pt.:**

„PRZYGODY W OBŁOKACH".

Jest to światowej sławy rekord lotniczy komika filmowego Monty Banks'a i jego przygody w obłokach. Film niezwykle wesoły. Pozatem komedja i tygodnik.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR ul. Dunajewskiego 5, a w sobotę w dniu przedstawienia od godz. 5 po południu przy kasie w Muzeum przemysłowem.

W TEATRZE TUR

po raz ostatni

„PANI PREZESOWA"

tryskająca niezwykłym humorem komedja w 3 aktach M. Hennequina i P. Webera, odegrana zostanie w niedzielę 1 marca. Początek o godz. 6 wieczór. Ceny biletów od 1·50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR (ulica Dunajewskiego 5), a w niedzielę od 5 po południu przy kasie. **W czasie antraktów koncert orkiestry Org. Mł. TUR.**

BAJKI DLA DZIECI

wyświetla TUR w niedzielę 1 marca w Domu górników przy alei Zygmunta Krasińskiego. Piękne bajeczki opowiedziane zostaną dzieciom podczas wyświetlania obrazków na ekranie. **Początek punktualnie o godz. 3 po południu.**

—ooo—

STARE MONETY POLSKIE. Na Zwierzyńcu w Krakowie znaleziono 47 sztuk monet polskich, pochodzących z XVII stulecia i złożono w depozycie policyjnym. Stare monety można podjąć w komisarjacie II.

ZMIANY W WYDZIALE RUCHU DYREKCJI KOLEJOWEJ. Jak się dowiadujemy, z dniem 1 marca br. przechodzi w stan spoczynku kilku wyższych urzędników krakowskiej dyrekcji kolei. Przeniesieni na emeryturę zostali naczelnik wydziału ruchu inż. E. Pischinger, jego zastępca inż. Mendocha, oraz naczelnik stacji krakowskiej radca St. Polman. Stanowisko naczelnika wydziału ruchu w krakowskiej dyrekcji obejmuje radca Ulatowski z departamentu ruchu w ministerstwie komunikacji, który przybył do Krakowa na swe nowe stanowisko. Wedle krążących w sferach kolejowych wersyj, zmiany powyższe stoją w związku z niedawną katastrofą kolejową na dworcu krakowskim.

NIEMA WOLNYCH POSAD W TRAMWAJU. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia tą drogą wszystkich interesowanych, że żadnych wolnych posad w tramwaju niema, wobec czego nadsyłanie podań jest bezcelowe.

OSTATNIE DNI TRWANIA OBECNEJ WYSTAWY. Jeszcze tylko kilka dni trwać będą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wystawy wileńskich artystów-plastyków, wystawy zbiorowe Mandelbauma, Klimowskiego i bieżąca, gdyż już niebawem rozpoczną się przygotowania do nowej ekspozycji. Złożą się na nią: wystawa „Zwornika", który tym razem wystąpi z dużym i starannie przygotowanym pokazem, oraz wystawa dzieł Władysława Skoczylasa. Obie te ekspozycje zajmą cały Pałac Sztuki.

Na liczne zapytania z prowincji w sprawie akcyj dyrekcja Tow. przyj. sztuk pięknych raz jeszcze odpowiada, że akcje te dają prawo nie tylko bezpłatnego wejścia na wszystkie wystawy, ale każdy posiadacz tej akcji otrzymuje co roku barwne, wartościowe premjum i bierze udział w losowaniu dzieł sztuki — może więc w ten sposób dojść do dzieł wartościowych z pierwszej ręki. Dziś, kiedy tak wielka jest znowu potrzeba estetycznego przyozdabiania wnętrz, a brak jest potrzebnej gotówki, akcja taka jest świetną sposobnością i już niejeden wygrał na nią cenny obraz. Na akcję należy przesyłać (wraz z przesyłką poleconą) 21 zł. 50 gr. pod adresem: Kraków, Pałac Sztuki, plac Szczepański 4.

SZKOŁY PIELĘGNIARSTWA. Magistrat miasta Krakowa zawiadamia zainteresowanych, że są czynne następujące szkoły pielęgniarstwa: 1) uniwersytecka szkoła pielęgniarek i higjenistek w Krakowie, ul. Kopernika, 2) warszawska szkoła pielęgniarstwa w Warszawie, ul. Koszykowa 78, 3) szkoła pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Smolna 6, oraz 4) szkoła pielęgniarstwa przy szpitalu starozakonnych w Warszawie. Bliższych wyjaśnień co do warunków przyjęcia do szkół pielęgniarstwa znajdujących się w Warszawie udziela miejski urząd zdrowia w Krakowie (w ratuszu) w godzinach urzędowych.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM. Na zbiegu ulicy Tadeusza Kościuszki a Lelewela wóz tramwajowy linji Nr. 6 zderzył się z wozem jednokonnym gospodarza ze Skotnik. Wypadku w ludziach nie było.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pozostaje na repertuarze zabawna komedja „Stary łobuz". Będzie to zarazem jeden z ostatnich występów Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, który w najbliższych dniach opuszcza Kraków. Jutro premiera sztuki głośnego i w Polsce autora angielskiego W. Sommerset-Maugham pod tytułem „Murzyn zrobił swoje..". Bankructwo finansowe i wystukanie z giełdy wloką za sobą prawem serji, bankructwo życiowe i wystukanie z obiegu na giełdzie życia. Komedjowo ujęty problem, dzisiejszych stosunków rodzinnych i społecznych, jak przedtem na największych scenach Europy, tak — należy się spodziewać — obecnie i u nas, skieruje na siebie uwagę. W sztuce przygotowanej reżysersko przez p. W. Nowakowskiego biora udział pp.: Dziewońska, Klońska, Ludwiżanka, Żmijewska, Dąbrowska, Leliwa, Pawłowski i Szymański. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych poraz ostatni w tym sezonie komedja E. Ch. Carpentera „Papa-kawaler" z udziałem odtwórcy roli tytułowej p. K. Junoszy-Stępowskiego. Od dłuższego czasu pozostaje w próbach sztuka Vicki Baum pod tyt. „Ludzie w hotelu", która stanowi sukces obecnego repertuaru Europy i Ameryki.

KONKURS TEATRALNY. Na skutek ogłoszenia przez Zrzeszenie teatrów i chórów ludowych w Krakowie konkursu na sztukę ludową dla teatrów wiejskich, w przepisanym terminie wpłynęło do zarządu kilkadziesiąt rękopisów, które zostały już w pierwszem czytaniu rozpatrzone. Obecnie nastąpi czytanie sztuk zakwalifikowanych, poczem zapadnie ostateczna decyzja. Wynik konkursu w krótkim czasie podany zostanie w krakowskiej prasie codziennej i tygodniowej. Za zarząd: Jakób Zachemski, przew., Józef Marchlkowski, sekretarz.

HANKA ORDONÓWNA, gwiazda warszawskiego teatru „Qui pro quo", która potrafi porwać i oczarować publiczność, wystąpi wraz z swym zespołem dwukrotnie: w sobotę 28 bm. i w niedzielę 1 marca w Starym Teatrze. Zapowiedź występów tej świetnej artystki wywołała żywe zainteresowanie.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA da w Starym Teatrze w poniedziałek 2 marca dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9'15 wieczorem, na których zaprezentuje publiczności szereg najwięcej znanych osobistości ze świata rządowego, literackiego, teatralnego i kinowego.

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się dziś w piątek o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. dr. inż. Jan Łopuszański, prof. politechniki lwowskiej, odczyt na temat: „Budowa przegród dolinowych ciężkich w świetle najnowszych i własnych doświadczeń" (z przeźroczami). Goście mile widziani.

KURS SPAWANIA GAZOWEGO I ELEKTRYCZNEGO rozpocznie się w poniedziałek 2 marca o godzinie 6 wieczór w Muzeum przemysłowem w Krakowie (ul. Smoleńsk 9). Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu.

KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ rozpocznie się w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) w dniu 9-go marca o godzinie 6 wieczorem. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu.

SPORT

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA I GIER SPORTOWYCH ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA SPORTOWEGO JUTRZENKA zawiadamia, że jutro w sobotę o godzinie 6'30 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 walne zebranie sekcji z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdania, 3) wybór wydziału sekcji, 4) dalsza praca, 5) wnioski i interpelacje.

—ooo—

Z Polski

ZGNIŁE JAJA NA PIERWSZEM PRZEDSTAWIENIU SZOPKI POLITYCZNEJ W WARSZAWIE. Niektóre dzienniki warszawskie notują, iż na pierwszem przedstawieniu szopki politycznej doszło do jakiejś demonstracji podobno akademickiej. Ponieważ nie sygnalizują żadnych okrzyków — niewiadomo na jakie szczegóły reagowali demonstranci. Rzucili oni z balkonu w małej sali „Colosseum", gdzie odbywała się szopka, paczkę zgniłych jaj oraz rozlali na sali amoniak. Sprawozdawca „Kurjera Porannego" wspomina o rzuceniu kilkunastu (?) butelek kwasu siarczanego (!), dodając, że na szczęście nikt z widzów nie odniósł najmniejszego szwanku. Tenże sprawozdawca dodaje, że szopka uległa pewnemu uszkodzeniu, a krzesła balkonowe zostały zniszczone. — Twierdzi dalej, że demonstranci wykupili cały balkon, ogółem 120 biletów. Wszyscy oni zdołali ujść przed pojawieniem się policji. Pierwsze przedstawienie zawieszono — drugie rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem. Na widowni był pomiędzy innymi minister oświaty Czerwiński oraz jeden z wyższych urzędników komisarjatu rządu na Warszawę.

Sensacyjne zajścia w sejmowej komisji spraw zagranicznych

REFERENT Z BB SKŁADA REFERAT. — KONSTERNACJA W BB. — WIELEMÓWIĄCY KOMUNIKAT.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych kontynuowano dyskusję nad ratyfikacją traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

TOW. POSEŁ CZAPIŃSKI

oświadcza, że nie zachwyca się traktatem, widzi w nim bardzo dużo braków. Niemniej jednak stwierdza, że takie powiedzenie, jakie padło na komisji, że „zabiera się nam portfel i zegarek", jest przesadne. Otrzymujemy **dość znaczny kontyngent węgla: 320 tysięcy ton miesięcznie.** Przy rozpoczęciu rokowań w czerwcu 1925 r. Niemcy proponowały początkowo 60 tysięcy, potem 100 tysięcy ton. Polacy wówczas domagali się 350 tysięcy ton. Traktatowy kontyngent wynosi mniejwięcej 1/3 całego naszego eksportu węgla.

Jeżeli weźmiemy **kontyngent świń,** wyniesie on bądź co bądź 200 tysięcy sztuk rocznie z postępującą progresją. Należy zważyć, że rząd niemiecki do pewnego stopnia gwarantuje ulokowanie tego kontyngentu świń na rynku niemieckim.

Bardzo ważny jest artykuł 8 **gwarantujący wolny tranzyt przez Niemcy,** np. do Francji i Belgji. W ten sposób będziemy mogli ulokować na rynku belgijskim i francuskim znaczne ilości bydła i produktów rolnych.

Ustaną stawki bojowe w tak ważnej gałęzi naszego eksportu, jak **drzewo** obrobione i nieobrobione, które zajmuje pierwsze miejsce w naszym wywozie do Niemiec. Cała zresztą umowa jest zawierana **tylko na jeden rok** i może być cofnięta przez Polskę w razie nieodpowiedniego załatwienia przez Niemcy niektórych postanowień, np. nieumieszczenie kontyngentu świń. Pozatem jeszcze ważniejszym argumentem jest, że należy raz wreszcie znormalizować stosunki handlowe polsko-niemieckie. Pamiętajmy, że przed wojną celną **Niemcy pobierały 50% wartości naszego całego wywozu.** Nawet w czasie wojny celnej **Niemcy w r. 1929 pobrały 31% naszego wywozu.**

W ten sposób obydwa organizmy gospodarcze ściśle są ze sobą związane. Należy pamiętać, że **stosunki handlowe z Rosją** nie są uregulowane, że załatwienie pomyślne traktatów **może ułatwić pokojowe ułożenie się stosunków politycznych i dopomóc czynnikom pacyfikatorskim w polityce niemieckiej.** Wobec tych argumentów socjaliści, jakkolwiek uznają słuszność wielu krytycznych uwag co do treści traktatów, będą głosować za traktatem.

Przemawiali następnie pos. **Mackiewicz** (BB) i **Lewandowski** (Str. nar.) oraz przedstawiciele rządu pp. **Doleżal** i **Lipski.**

WALKA O GŁOS

Stronnictwo narodowe domaga się udzielenia mu jeszcze raz głosu. Przewodniczący pos. **Radziwiłł** odmawia, gdyż wszyscy czterej przedstawiciele tego stronnictwa już mówili.

Pos. **Hołówko** (BB) stawia wniosek o przerwanie dyskusji.

Wniosek **przyjęto.**

Przewodniczący udziela głosu pos. Winiarskiemu (Str. nar.), ale tylko na 5 minut.

Pos. **Winiarski** protestuje i zrzeka się głosu.

REFERENT SKŁADA REFERAT

Referent pos. **Jeszke** (BB) ku zdumieniu całej komisji oświadcza, **że nie stawia wniosku o ratyfikację traktatu.** Wniosek ten stawia przedstawiciel rządu, on zaś (referent) na plenum referować nie będzie i **składa referat.**

(P. Jeszke jako pochodzący z b. zaboru pruskiego widocznie nie chce ułatwić endecji agitacji.)

Oświadczenie referenta **zaskoczyło BB** i **wywołało konsternację.** Przewodniczący nie wie, co począć, wreszcie chce zarządzić głosowanie.

Pos. **Stroński** (Str. nar.) oświadcza, że wobec złożenia referatu głosować nie można i stawia wniosek o odroczenie głosowania. Wniosek **upada.**

JAK „GŁOSOWANO"

Przewodniczący zapytuje, kto jest przeciw traktatowi? Stwierdza **mniejszość.**

Drugie pytanie: kto się wstrzymuje od głosowania? Stwierdza: 1 głos.

W ten sposób traktat został „uchwalony". PPS głosowała za ratyfikacją.

KOMUNIKAT BB

Przebieg posiedzenia wywołał wielkie wrażenie. Po zakończeniu posiedzenia z kół BB ogłoszono komunikat: „Klub BB. nie chcąc stawiać referenta jako reprezentanta Poznańskiego w osobiście trudnem położeniu, **zgodził się, aby zrzekł się referatu na rzecz pos. Walewskiego,** który traktat będzie mógł referować z punktu widzenia ogólnopaństwowego."

JAK ODBYWAJĄ SIĘ ZEBRANIA ZWIĄZKOWE. W ostatnim czasie — pisze „Robotnik" — stało się prawie zasadą, że władze administracyjne zakazują odbycia zgromadzeń związkowych, tamując w ten sposób działalność legalnie istniejących organizacyj. Jeżeli już jakiś starosta nie może znaleść powodów do zakazania zgromadzenia to wówczas policja stosuje takie szykany, by członków od wszelkich zgromadzeń odstraszyć. Dnia 11 lutego br. po długich staraniach, Oddział Związku rob. przem. skórnego uzyskał wreszcie od starosty w Radomiu na odbycie zgromadzenia. Niestety, dla policji to nie wystarczyło. Miejscowa policja wszystkich zebranych sprowadziła na posterunek i tam każdego osobno badała, każąc im przedstawiać dowody osobiste i legitymacje związkowe. A gdy się mówi o szykanach w tej mierze ze strony władz, p. minister Składkowski twierdzi, że istnieje u nas zupełna swoboda zgromadzeń i koalicji.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA W SZKOLE. Dnia 22 bm. ukarany został 17-letni uczeń VI kl. gimnazjalnej prywatnego gimnazjum im. Krasińskiego w Dolinie, Boruch Horowitz recte Wirt przez jednego z profesorów 7-godzinnym karcerem za rzekome niesforne zachowanie się w dniu 20 bm. Horowitz, który uchodził za wzorowego ucznia, tak się przejął tą karą, że w czasie odbywania karceru powiesił się w sali szkolnej.

100 LUDZI NAPADŁO NA POCIĄG Z WĘGLEM. We środę na 4 kilometrze za Częstochową około godz. 10 rano na przechodzący pociąg nr. 180 około 100 ludzi rzuciło się w biegu na wagony i poczęło zrzucać węgiel. Służba kolejowa zatrzymała pociąg i odbiła znaczną część węgla. Rabusie uciekli, unosząc niewielkie ilości węgla.

OJCOBÓJSTWO. Pomiędzy gospodarzem Słuczykiem w Hołoniewiczach pod Łuckiem a jego synem, wyznawcą sekty sztundystów, Mojsiejem, przychodziło do częstych zatargów na tle majątkowem. Mojsiej Słuczyk postanowił zgładzić swego ojca. Zbrodni swej dokonał w stodole, gdzie ojca zadusił. Zbrodniarz w celu zrzucenia z siebie odpowiedzialności zaniósł zwłoki do stajni i położył je tuż koło stojącego konia, poczem kopytem końskiem uderzył zamordowanego w skroń, żeby upozorować wypadek. Na miejsce zbrodni zjechała komisja śledcza. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, zbrodniarz przyznał się do czynu, poczem zaczął wymawiać słowa „krzyż mam w sercu" i „Alleluja". Mojsieja Słuczyka aresztowano.

POD RZĄDAMI KOMISARZY W KASACH CHORYCH. Jak donosi „Dziennik Wileński", w powiatowej Kasie chorych w Nowej Wilejce ujawniono nadużycia. Powiadomiony o tem zarząd okręgowy w Wilnie delegował komisję śledczą, która zdołała ujawnić malwersacje popełnione przez kierownika Kasy Józefa Szukiewicza. Wobec stwierdzenia nadużyć, komisja kontrolna przekazała sprawę sędziemu śledczemu, który polecił Szukiewicza aresztować. W poniedziałek J. Szukiewicza przywieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. W związku z aresztowaniem Szukiewicza w kołach BB powstała niebywała konsternacja, gdyż aresztowany defraudant był czynnym członkiem BB. Pewnym wpływowym działaczom z tego klubu Szukiewicz zawdzięczał swoje stanowisko kierownika Kasy chorych w N. Wilejce.

SĄD PRZEPROSIŁ DZIENNIKARZY WILEŃSKICH. — W odpowiedzi na protest Syndykatu dziennikarzy wileńskich z powodu usunięcia z sali sądowej dwóch sprawozdawców prasowych „Słowa" wileńskiego za zamieszczenie przez jednego z nich karykatury, dotyczącej sędziego Milaszewicza, prezes sądu okręgowego w Wilnie p. Wyszyński złożył delegacji Syndykatu dziennikarzy wileńskich przeproszenie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Tow. dr Herman Diamand

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 26 lutego.

Dziś o godzinie 3'30 popołudniu zmarł były poseł na Sejm tow. dr. Herman Diamand, prezes Rady Naczelnej PPS, przeżywszy lat 71. Powrócił on do Lwowa dziś rano z Zurychu z posiedzenia egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej. Śmierć nastąpiła nagle.

* * *

Tow. Diamand był jednym z wodzów PPS i należał do najbardziej wpływowych przywódców Międzynarodówki socjalistycznej. Jako jeden z twórców polskiego ruchu socjalistycznego i wieloletni poseł do parlamentu austrjackiego, a następnie do Sejmu polskiego, położył niespożyte zasługi około rozwoju polskiego socjalizmu i około niepodległej Polski. Znakomity znawca spraw gospodarczych, ceniony i szanowany we wszystkich obozach z powodu swego charakteru, rozumu i wiedzy, rok temu obchodził jubileusz, urządzony mu przez towarzyszów lwowskich. Był on gorącym przyjacielem i gorliwym współpracownikiem „Naprzodu".

Od szeregu lat cierpiał tow. dr. Diamand na chorobę cukrową. Mimo to był nader czynny w życiu politycznem z iście młodzieńczą energją.

Jutro zamieścimy obszerniejszy jego życiorys. Dziś zaznaczymy tylko, że był to mąż niepospolity, niepowszedniej miary, z którego zgonem socjalizm polski poniósł bolesną i niepowetowaną stratę.

Cześć nieodżałowanej pamięci ukochanego i niezastąpionego wodza polskiej klasy pracującej!

E. H.

Rząd cofnął kredyt na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej

Wczoraj miało nastąpić otwarcie ofert na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. — W chwilę po otwarciu ofert przyszło telefoniczne zarządzenie z Warszawy, **unieważniające rozprawę ofertową z powodu wstrzymania kredytu 1 miljona złotych na tę budowę.**

O przystąpienie Włoch do umowy morskiej

Rzym, 26 lutego. O godz. 11 przedpołudniem rozpoczęły się dziś w pałacu Chigi rokowania angielsko-włoskie w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. W rokowaniach biorą udział ministrowie angielscy Henderson i Alexander, włoski minister spraw zagranicznych Grandi, minister marynarki Sirianni oraz rzeczoznawcy z włoskiego ministerstwa marynarki. Przed rozpoczęciem obrad Henderson i Grandi odbyli przeszło godzinną konferencję. Wieczorem goście angielscy złożyli wizytę Mussolinienu.

—ooo—

Los literatury pod dyktaturą sowiecką

W ostatnich czasach coraz mniej słyszeć się daje rosyjska literatura piękna i głębokie milczenie spowija usta pisarzy sowieckich. W czem tkwi ta cisza, to uśpienie literackiego życia w ZSSR.

„Druga generacja pisarzy rosyjskich", a więc ta, która się w pierwszych latach swej twórczości dała ponieść fali rewolucji i która kroczy śladami sowietów, podejrzywana jest o „szkodnictwo i literacki oportunizm". Obecne, pod opieką rządu wyrastające pokolenie pisarzy stanowi wyłącznie młodzież, która dzięki swej polityczno-tendencyjnej twórczości, wysunęła się na czoło współczesnej literatury rosyjskiej. Objaw ten jest wiernym obrazem panujących w Rosji sowieckiej stosunków, w których twórczość nietendencyjna, jest niemożliwa.

Wielu wybitnych pisarzy, jak np. Pilnjak, Babel, Fedin i inni, zamilkło zupełnie, usuwając się z życia literackiego i ograniczając się jedynie do pisania feljetonów dziennikarskich. Przypisać to należy różnym okolicznościom. W ZSSR piszą literaci nie prozę artystyczną, lecz „szkice produkcyjne", t. zn. krótkie fragmenty z życia robotników, a pisarze wysyłani są na folwarki, do fabryk, kolchozów itp., aby poszukiwali tam odpowiedniego dla siebie tematu. Utwory tych ostatnich kończą się zawsze „gromem zwycięstwa" na wszystkich frontach. Zrozumiałem jest, że prawdziwy literat, nie może dorównać dziennikarzowi, który bądź to ze strachu, bądź też dla dobra opinji pisze tak, jak tego wymaga władza sowiecka.

Usiłowania w kierunku dźwignięcia poziomu twórczości pisarzy rosyjskich, zniweczyła cenzura sowiecka. Powieść Babela, w której autor opisuje czerezwyczajkę, jak również powieść Iwanowa, zostały przez cenzora skonfiskowane. Pisarz Bułgakow, autor „Dni turbinowych" padł ofiarą intryg. Jego dzieła nie śmią być drukowane, mimo że sami dygnitarze sowieccy uważają go za najbardziej utalentowanego beletrystę, który gdyby miał swobodę pisania, stałby się największym powieściopisarzem Rosji współczesnej. Jednakże Bułgakow zmuszony jest zarabiać na życie jako korektor w jednej z drukarń moskiewskich, przymierając głodem.

Położenie pisarzy jest nadzwyczaj ciężkie, zwłaszcza w Leningradzie i na Ukrainie. Będąc w pobliżu władz centralnych, walczyć musi pisarz o uznanie i poparcie, a w dodatku otoczony jest siecią intryg, których nierzadko pada ofiarą. Cenzura nie ogranicza się do konfiskowania przedstawionych rękopisów, ale konfiskuje nawet dzieła poprzednio wydane i zebrane i zakazuje pod surową karą ich rozpowszechniania. Mikołajowi Nikitinowi zabroniono wydania jego dzieł, a utwór pod tytułem „Azja", który miał za zadanie zobrazować „budownictwo socjalistyczne", kazano mu przerobić tak, aby jasno przebijała w nim „ideologja komunistyczna". Skończyło się na tem, że mimo sześciokrotnych poprawek, cenzura zabroniła wystawiania utworu na scenach sowieckich.

Również opłakane jest materjalne położenie pisarzy rosyjskich. W moskiewskich kołach literackich coraz głośniej mówi się, że Majakowski popełnił samobójstwo jedynie dlatego, że doznał rozczarowania ze strony władzy sowieckiej. Wszelkie opowiadania o miłosnych awanturach Majakowskiego w związku z jego śmiercią, któremi władze sowieckie karmią bezkrytyczne tłumy, uważane są za zmyślone i śmieszne. Utwory dramatyczne tego pisarza, jak np. „Łaźnia" i „Pluskwy" są ciętą satyrą pod adresem rządów sowieckich, które pomimo brutalnych skreśleń cenzury powiedziały wiele publiczności. Bohaterami wspomnianych utworów byli: Łuczanarskij, Gorkij i inni dygnitarze sowieccy. Gorkiego uważają w kołach literackich za człowieka nieszczerego, „siedzącego na dwóch krzesłach", który z Rosji wywozi olbrzymie sumy pieniężne.

Z tych więc powodów milczy już przeszło rok współczesna literatura sowiecka i niewielka jest nadzieja poprawienia się sytuacji w rosyjskiem piśmiennictwie. Powoli siły twórcze ulegają moralnemu rozkładowi, a wielu pisarzy, jak np. Bułgakow zostało zupełnie zniszczonych materjalnie i fizycznie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TELEGRAMY

—o—

NIEUDAŁY „DZIEŃ KOMUNISTYCZNY"

Ryga, 26 lutego. Jak z Moskwy donoszą, przebieg wczorajszego „dnia komunistycznego" przyniósł Moskwie **wielkie rozczarowanie.** Już pierwsze wiadomości z **Polski,** Niemiec, Francji i Anglji dały czynnikom miarodajnym w Moskwie do zrozumienia, że wpływy komunistów na wielkie rzesze bezrobotnych są **bardzo małe.** Nie udało się przywódcom komunistycznym pchnąć na ulice większych mas bezrobotnych w celu podjęcia walki rewolucyjnej. Międzynarodówka komunistyczna czyni obecnie przygotowania, aby w dniu 1 maja powetować wczorajsze fiasko.

Lipsk, 26 lutego. Na przedmieściu Volkmarsdorf doszło wczoraj wieczorem do krwawej bójki między policją a demonstrantami komunistycznymi. Z tłumu demonstrantów posypał się na policję grad kamieni, a nawet miało paść kilka strzałów, od których **jeden z policjantów odniósł ciężkie,** zaś kilku innych lżejsze rany. W następstwie policja użyła broni palnej, **zabijając na miejscu 4 i raniąc ciężko 9 demonstrantów.** Cały szereg innych demonstrantów odniósł lżejsze obrażenia.

KATASTROFA W KAMIENIOŁOMACH

Wrocław, 26 lutego. W kamieniołomach wapnia w Wielkich Strzelcach oberwała się wczoraj ściana skalna i **zasypała 4 robotników.** Zwłoki ich wydobyto w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. Trzech z nich było żonatych i osierocili ogółem 17 nieletnich dzieci.

PÓŁMILJARDOWY DEFICYT BUDŻETOWY WE FRANCJI

Paryż, 26 lutego. Po całonocnem posiedzeniu Izba francuska zakończyła dziś rano obrady nad budżetem wojskowym. Wniosek socjalistyczny, domagający się zniesienia kredytów wojskowych dla terytorjum mandatowego w Syrji, w związku z czem rząd postawił kwestję zaufania, został **odrzucony** 330 głosami przeciw 254.

Paryż, 26 lutego. Z wielkim trudem doprowadzony do równowagi 50-miljardowy budżet francuski wykazał całkiem niespodziewanie **pół miljarda deficytu.** Po długich wysiłkach ustalono, że niedobór **budżetowy powstał wskutek grubej pomyłki ministra skarbu,** który ustalił wydatki na renty inwalidów i weteranów w wysokości 480 miljonów, podczas gdy renty te wynoszą rocznie miljard franków.

ZAWALENIE SIĘ KAMIENICY

Paryż, 26 lutego. Podczas rozbiórki kamienicy w Longwy runęła ściana i zasypała 6 robotników. **Dwóch z nich poniosło śmierć** na miejscu, a 4 odniosło tak ciężkie rany, iż niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

ZEMSTA DYKTATURY HISZPAŃSKIEJ

Madryt, 26 lutego. Dziennik urzędowy ministerstwa spraw wojskowych ogłasza dziś rozporządzenie, wedle którego **wykreślony zostaje z listy oficerów hiszpańskich rewolucyjny major lotniczy Franco i kilkunastu innych oficerów** zbiegłych z Hiszpanji po nieudanej rewolcie.

DYKTATURA W TURCJI RZĄDZI STANEM OBLĘŻENIA

Konstantynopol, 26 lutego. Donoszą z Angory, że rząd turecki przedłużył stan oblężenia w prowincji Menemen o dalszy tydzień.

BURZA NA MORZU CZARNEM

Konstantynopol, 26 lutego. Od 24 godzin szaleje na morzu Czarnem gwałtowna burza, skutkiem czego żegluga poniosła znaczne straty. Nieopodal Bosforu najechały na mieliznę dwa okręty angielskie „Fairfield" i „Bermind", doznając poważnych uszkodzeń. Wobec groźby zatonięcia załoga statku „Bermind" musiała okręt pozostawić na pastwę losu i ratować się na łodziach ratunkowych. Trzeci okręt nieznanej nazwy popadł w południowej części morza Czarnego w niebezpieczeństwo i wzywa pomocy. Zaginął również cały szereg łodzi rybackich.

STRASZLIWA BURZA NA OCEANIE SPOKOJNYM

Londyn, 26 lutego. Z Wellingtonu donoszą, że wyspy Fidżi na Oceanie Spokojnym zostały nawiedzone straszną burzą, jaka wyrządziła wielkie spustoszenia. Na wyspie Viti-Levu zginęło około 200 osób. W dolinie rzeki Ba powódź zniszczyła szereg osiedli ludzkich, unosząc bydło i plony. Zniszczona została także latarnia morska. Z innych wysp dotychczas brak wszelkich wiadomości.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Londyn, 26 lutego. Z Melbourne (Australja) donoszą: Podczas ćwiczeń na lotnisku w Seymour spadł wczoraj samolot wojskowy, latający z szybkością ponad 200 km. na godzinę i uległ strzaskaniu. **Obaj lotnicy ponieśli śmierć.**

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

PIERWSZY WIOSENNY PODMUCH...

Z utęsknieniem wyczekiwana przez robotników wiosna zbliża się. Wraz z pierwszemi jej podmuchami wstępuje nadzieja w serca. Może przecież okres głodu i nędzy dobiega końca — może przecież znajdzie się praca dla ludzi wyniszczonych długotrwałem bezrobociem. **Czas jest najwyższy.**

Zima z roku 1930 na rok 1931 była specjalnie tragiczna. Pierwszy raz od czasu, gdy istnieje w Polsce ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, pozbawiono podczas obecnej zimy robotników t. zw. sezonowych prawa do ustawowej zapomogi z Funduszu Bezrobocia.

Nic dziwnego, że bezrobotni tej kategorji, pozbawieni wszelkiej pomocy **popadli w miesiącach zimowych w skrajną nędzę.** Wszelkie nasze starania o rozszerzenie akcji zasiłkowej pozostały — wobec „nieugiętego" stanowiska rządu i sanacyjnej większości sejmowej — bez rezultatu. W odpowiedzi na głosy rozpaczy bezrobotnych pan wiceminister pracy **Szubartowicz** przyrzekł, że rząd **dołoży wszelkich starań, aby w roku bieżącym roboty publiczne** budowlane, drogowe itp.) **zostały rozpoczęte jak najwcześniejszą wiosna.** tak, aby bezrobotni mogli jaknajwcześniej uzyskać pracę. Wiosna zbliża się — warunki atmosferyczne są korzystne — **co zatem stoi na przeszkodzie rozpoczynaniu robót?**

ŻĄDAMY KATEGORYCZNIE DOTRZYMANIA OBIETNIC DAWANYCH NAM KILKAKROTNIE! Domagamy się stanowczo od władz rządowych i samorządowych natychmiastowego uruchomienia robót publicznych przewidzianych w tegorocznym budżecie. **Każdy dzień zwłoki powiększa nędzę bezrobotnych, zwęża jeszcze bardziej wewnętrzny rynek zbytu,** a co zatem idzie — **POGŁĘBIA KRYZYS GOSPODARCZY,** którego wszyscy jesteśmy ofiarami.

Żądanie uruchomienia robót budowlanych wysuwamy zresztą nietylko my. — Kilka dni temu obradował w Krakowie **kongres związku miast polskich,** który w jednej ze swoich rezolucyj **wysunął tosamo żądanie.**

Tymczasem do chwili obecnej nie jest jeszcze znana ogólna suma kredytów budowlanych, które w bieżącym roku zostaną oddane do dyspozycji **komitetów rozbudowy miast.** a, co za tem idzie, **komitety nie mogą nawet w przybliżeniu ustalić kwot, które w ciągu zbliżającego się sezonu zostaną przebudowane.** Niepewność, a raczej, **zupełna nieświadomość najbliższej przyszłości** uniemożliwia snucie jakichkolwiek planów. „Wiem, że nic nie wiem — powtarzają filozoficznie poszczególne gminy miejskie w Polsce, a za niemi wszystkie instytucje budujące przy pomocy kredytów państwowych... **A czas mija.**

„Impas" — określenie znane do niedawna jedynie w gwarze karcianej, staje się coraz powszechniej używanem pojęciem, określającem sytuację... samorządu, życia gospodarczego, ruchu budowlanego itd. itd..: „Impas". Mroźny, ostudzający wszelkie nadzieje, jest ten pierwszy wiosenny podmuch.

Wiesław Wohnout.

1 marca koniec „sezonu martwego"

BEZROBOTNI SEZONOWI OD DNIA 2 MARCA UZYSKUJĄ PRAWO DO WSTRZYMANYCH IM 15 GRUDNIA ZASIŁKÓW Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

„Sezon martwy" kończy się z dniem 1 marca br. **Od 2 marca br.** rozpocznie się znowu wypłata zasiłków ustawowych Funduszu Bezrobocia dla robotników t. zw. sezonowych, a wśród nich i **robotników budowlanych.**

Wedle informacyj zasięgniętych przez nas w zarządzie Funduszu Bezrobocia — **wypłata,** która następuje zawsze **zdołu,** zostanie rozpoczęta w dniu 9 marca br.

Kontrola bezrobotnych sezonowych rozpocznie się bezpośrednio po 1 marca w dotychczasowych dniach kontroli.

Na terenie **krakowskiego zarządu obwodowego FB** obejmującego, jak wiadomo, teren województwa krakowskiego z wyjątkiem powiatów: chrzanowskiego, oświęcimskiego, żywieckiego, bialskiego i wadowickiego — kontrolę i wypłatę będzie prowadziło, jak dotychczas 17 instytucyj zastępczych (wydziały powiatowe).

W mieście Krakowie kontrola i wypłata będzie się odbywała, jak dotychczas, przy ul. Lubelskiej l. 27. Pierwsza wypłata przy ul. Lubelskiej odbędzie się **w poniedziałek 9 marca** oraz **we wtorek 10 i w czwartek 12 marca br.** Kontrola będzie się odbywała **w środy i piątki.** Pierwszy dzień kontroli wypada dla bezrobotnych sezonowych **w środę 4 marca br.**

Kontrola będzie się odbywała wedle alfabetu — wypłata wedle numerów.

Bezrobotni zgłaszający się do kontroli i po wypłatę winni przynieść ze sobą swe legitymacje, aby uniknąć ewentualnych nieporozumień i straty czasu.

Klęska bebesynów

W KRAKOWSKIEJ FABRYCE CYGAR

We wtorek 24 bm. odbyły się w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Krakowie **wybory delegatów do wydziału robotniczego.** Od dłuższego czasu trwała w fabryce wściekła agitacja sanacji wśród robotników i robotnic, zmierzająca do pozbawienia klasowej organizacji zawodowej przedstawicielstwa w wydziale robotniczym. Kierownictwo fabryki i kilku naganiaczy dokazywało „cudów waleczności", zapowiadając z góry pogrom „czerwonych" wpływów w fabryce. **Radość była przedwczesna.** Robotnice i robotnicy krakowskiej fabryki tytoniu pamiętają nie jeden okres walki i prześladowań — nigdy jednak nie dadzą się złamać, ani też za miskę soczewicy nie sprzedadzą swoich przekonań.

Przyszedł dzień wyborów. Sanacja do ostatniej chwili **łudziła się,** sądząc, że przecież pod wpływem nacisku ze strony administracji lista wysunięta przez Związek klasowy upadnie. — Jakżeż gorzkie było przebudzenie z tego snu o zwycięstwie! **Lista nasza uzyskała tak przeważającą ilość głosów, że wszystkie mandaty przypadły liście Związku zawodowego robotników przemysłu tytoniowego, t. j. 9 członków i 18 zastępców.** Dyrekcja fabryki unieważniła 212 głosów bezpodstawnie, mimo to jednak tak zw. **federacja pracy poniosła klęskę, nie uzyskawszy żadnego mandatu.**

Walka o Związki

JAK W PRAKTYCE WYGLĄDA „BEZPARTYJNOŚĆ" ORGANIZACYJ SANACYJNYCH?

„Kurjerek Codzienny" wydrukował pod tytułem „Przeciw upartyjnieniu robotniczego ruchu zawodowego" odezwę parlamentarnej grupy „robotniczej" BBWR. W odezwie tej zwracają się panowie bebesyny do organizatorów Związków zawodowych, wołając: „podajmy sobie dłonie"; „połączmy nasze wysiłki"; — „zespolmy szeregi"; — „stwórzmy jednolity, niezależny, bezpartyjny ruch zawodowy" i t. p.

Ponieważ jestem jednym z tych organizatorów, do których ci panowie się odnoszą, przeto czuję się w obowiązku wyjaśnić im, a szczególnie dr. E. Bobrowskiemu, że ludziom, którzy porzucili robotników, idąc do przeciwnego obozu, nie należałoby nawet odpowiadać, a tem bardziej nie można podawać im ręki. Nawoływania ich nie znajdą oddźwięku wśród robotników, zorganizowanych w Związku klasowym, a tembardziej u robotników-organizatorów. O „jednolitym" froncie, t. j. **razem z kapitalistami** robotnicy mówić nigdy nie będą, bo rozumieją, że interesa ludzkie są sprzeczne, a tumanić dziś robotników nie uda się nikomu.

Jeżeli chodzi panom o **zespolenie szeregów,** to Związek robotników drzewnych, który piszący te słowa reprezentuje, **jest zespolony,** z wyjątkiem wyrzutków, jak np. Marjan Cendrowski, którzy miejsca nigdy w naszych szeregach mieć nie będą. **W „gospodarczych" Związkach, należących do BB mogą być tylko ci, którzy zostali przez nas usunięci,** albo mają taką opinję, jaką mają członkowie „Legji mocarstwowej", na czele której stoi dr. Emil Bobrowski...

Pomocy, ani „opiekunów" nigdyśmy nie potrzebowali. Rzecz w tem, że panowie chcą koniecznie być opiekunami robotników, by **mogli wykorzystać ruch zawodowy dla swych celów politycznych.**

Dzisiaj robotnicy już głośno mówią, że niektóre typy, które na barkach robotniczych wzniosły się na wyżynę, jawnie ich zdradziły. Nic dziwnego, że wśród robotników wytwarza się coraz większa nieufność do ludzi o podobnym pokroju, jak p. Dr. Bobrowski. Tak było swego czasu w Rosji po rewolucji, gdzie po zdradzie czynowników robotnicy krzyczeli „dołoj gramotnyje". Takie to są skutki zdrady.

Dalej panowie, chodzi wam o „bezpartyjny" ruch zawodowy, otóż przypomnijcież sobie, iż statut naszego Związku — podobnie jak i innych Związków klasowych — mówi, że: **ZWIĄZEK JEST ORGANIZACJĄ BEZPARTYJNĄ I WYKONUJE SWĄ DZIAŁALNOŚĆ SAMODZIELNIE, KIERUJĄC SIĘ W NIEJ ZASADAMI OBRONY INTERESÓW ZAWODOWYCH KLASY PRACUJĄCEJ.**

A więc widzicie panowie, że **my to już oddawna mamy, a wy dopiero teraz chcecie wprowadzić.**

PPS nigdy nie miesza się w sprawy zawodowe, natomiast p. **Jaworowski** głosił, że Związki zawodowe powinny być **partyjne,** t. j. **podlegać rządom jego kliki i jego partji.**

P. **Moraczewski** wysunął zaś hasło, iż Związki powinny być „bezpartyjne". ale u niego znaczy to, że nie powinny one **podlegać p. Jaworowskiemu.** lecz **jemu, Moraczewskiemu!**, i jego świcie...

Jak śmiesznie, że panowie ci nawołując do „bezpartyjności", zapominają o tem, że są posłami i senatorami **partyjnymi** z BB a chcą brać udział w organizowaniu ruchu zawodowego (bezpartyjnego).

Wiemy o tem, że panowie ci szukają oparcia w masach, aby dostać pochwałę od „dziadzia", a jako nagrodę, żeby „dziadzio" zrobił ich ministrami. **Ale zapewniam was, panowie, że Związków tych nie stworzycie, raczej już poproście „dziadzia" o pomoc i o radę, co z tą przeszkodą zrobić,** zanim się pokłócicie i zanim znowu nowy „rozłam" nastąpi... Przyjmijcie panowie do wiadomości, że **RZECZYWISTĄ NIEZALEŻNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO UTRZYMUJĄ ZWIĄZKI KLASOWE.** Wasze hasła są robotnikom znane i nie pozyskacie ich dla swych celów. Robotnicy odsuwają się od takich **opiekunów,** bo się już na was poznali, ale zato biorą sobie więcej do serca słowa Karola Marksa, który powiedział, że: **wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników.** Wiedzą też, że potrzeba codziennego życia prowadzi robotnika **do Związku zawodowego, ale klasowego,** w którym tkwi jednocześnie wielka idea wyzwoleńcza robotników.

Robotnicy nie dadzą się zastraszyć... ani też nie dadzą się złapać pięknemi obietnicami, a organizować się umieją sami. Wiedzą też, do czego mają dążyć. Z organizacji własnej żadna siła nie zdoła ich odsunąć. Związki klasowe przeciwstawią się każdej nowej robocie rozbijackiej i z każdym rozbijaczem stanie się to samo, co z p. Jaworowskim.

M. Łachecki.

Rozwój organizacji stolarzy krakowskich

PIĘKNE WYNIKI CAŁOROCZNEJ PRACY

W dniu 22 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie krakowskich robotników drzewnych w sali związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 II p., na którem złożono sprawozdanie z działalności zarządu oddziału za rok ubiegły. Sprawozdanie wykazuje **408 członków,** w tem **120 bezrobotnych, 36 wyjechało** na prowincje, kilku zostało zawieszonych przez sąd organizacyjny. W czwartym kwartale ub. roku zmniejszyły się wpływy z wkładek z powodu silnego bezrobocia. Zapomóg dla bezrobotnych wypłacono o sześćset procent więcej niż w roku 1930, niż w roku 1929, oprócz zapomóg nadzwyczajnych, których wypłacono o 200 procent więcej.

Nad sprawozdaniem i referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wyrażono uznanie dla towarzyszów pracujących w organizacji, oraz wotum zaufania dla kasjera i zarządu.

Nowowybranemu zarządowi polecono odnieść się do województwa z memorjałem, przedstawiającym **groźny stan bezrobocia w zawodzie stolarskim,** celem zaradzenia chociaż w części obecnemu stanowi, przez dopilnowanie **ograniczenia uczniów,** według planu uzgodnionego w Izbie Rzemieślniczej, przez **usunięcie pokątnych „fuszerów", pracujących bezpłatnymi uczniami po 16 godzin i więcej dziennie! Dalszym sposobem byłoby wstrzymanie przywozu kalwaryjskiej tandety do Krakowa,** szczególnie sypialń. które są wykonywane przez całe rodziny w Kalwarji, pracujące

od świtu do zmroku. Inspektorat pracy winien bezwzględnie energicznie zabrać się do pracy i nakładać bezwzględnie kary na tych, którzy łamią 8-godzinny dzień pracy, by można zatrudnić więcej bezrobotnych.

Pożądanem byłoby dalej, ażeby Inspektorat pracy zaglądnął do Kalwarji i poczynił zapobiegawcze kroki.

Następnie robotnicy domagali się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy przy dotychczasowem wynagrodzeniu, ubezpieczenia na starość, uruchomienia budów, oraz pomocy doraźnej dla bezrobotnych. Ponadto zebrani protestowali przeciw zamachom na ustawodawstwo robotnicze, piętnowali bebesynów, którzy dążą do rozbicia organizacji, tworząc jakieś „gospodarcze“ związki zawodowe i zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, by przeciwstawić się zakusom kapitalistycznym.

Po skończonem zgromadzeniu odbyło posiedzenie Zarządu, na którem dokonano podziału pracy, wyłaniając komisje, które mają za zadanie dopilnować koniecznych spraw, między innemi przeprowadzić kontrolę po pracowniach, szczególnie w tych, gdzie łamią ustawodawstwo socjalne.

Zorganizowany stolarz.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA POWIATOWA W WIELICZCE

W dniu 22 lutego odbyła się w sali Domu Robotniczego w Wieliczce doroczna konferencja partyjna delegatów komitetów partyjnych powiatu wielickiego przy udziale 60 delegatów.

Po sprawozdaniu prezydjum z dotychczasowej działalności komitetu powiatowego, referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. *Peller* z Krakowa. W dyskusji zabierał głos szereg towarzyszów, którzy podkreślali doniosłość obecnej chwili, w jakiej znajduje się klasa pracująca i znaczenie organizacji partyjnej.

Po wyborze nowego komitetu pow. uchwalono przez aklamację:

1) wszelkiemi siłami dążyć do stworzenia silnej organizacji politycznej i zawodowej, która przez solidarność klasy pracującej przeciwstawi się zakusom dyktatury,

2) wyrazili bezwzględne zaufanie i podziękowanie ciałom kierowniczym PPS za dotychczasową działalność i ofiary ponoszone w obronie praw ludu pracującego.

Związki i zgromadzenia

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 27 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

„GODZINA W SĄDZIE PRACY“. Zainscenizowana rozprawa sądowa pod przewodnictwem adwokata dra Zygmunta Fenichla odbędzie się w lokalu Związku prac. umysłowych (Sławkowska 6 I. p.) dziś w piątek. Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego klubu ławników ma na celu poglądowe zaznajamianie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego zastosowaniem prawnem. Początek o godz. 7'30 wiecz. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku.

TRZECIE WALNE ZGROMADZENIE „TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY“ W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie a) zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 3) wybór czterech członków zarządu i dwóch zastępców, oraz komisji rewizyjnej; 5) wnioski.

XII. WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE — ODDZIAŁ II: TRAMWAJE W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH wraz z komitetem zabawowym z dnia 14 listopada odbędzie się w poniedziałek 2 marca o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Stary łobuz“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Murzyn zrobił swoje...“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Papa-kawaler“ (po raz ostatni). Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone; wiecz.: „Murzyn zrobił swoje...“ (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sobota: Prof. Dr. Juljusz Feldhorn: Zagadnienia wychowawcze w literaturze pięknej.

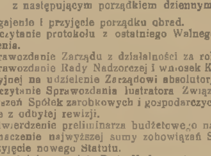
KINOTEATRY

Apollo: „Za Oceanem“ (M. Chevalier).
Corso: „Indyjski grobowiec“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Promień: „Maski Erwina Reinera“
Sztuka: „Generał Crack“.
Uciecha: „Niebezpieczny romans“.
Wanda: „Quo vadis?“
Warszawa: „Uroda życia“.

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 27 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.40: Komunikat Związku krótkofalowców z Warszawy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Opera na rozdrożu“. 17.45: Koncert mandolinistów z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „O języku angielskim“ — p. J. Waligórski. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

—ooo—



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.